

Sygnatura akt VI Ka 1038/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **17 marca 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn (spr.)

Sędziowie SSO Kazimierz Cieślukowski

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Barbara Szkabarnicka

przy udziale Jolanty Mandziej Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 17 marca 2015 r.

sprawy **R. N.** ur. (...) w R.

syna Z. i W.

oskarżonego z art. 178a§4 kk i art. 244 kk w zw. z art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 30 września 2014 r. sygnatura akt VII K 113/14

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. zmienia punkt 1 zaskarżonego wyroku w ten sposób, że czyn przypisany oskarżonemu kwalifikuje z art. 178a § 4 kk i ten przepis przyjmuje za podstawę wymiaru kary;
2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 1038/14

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 30 września 2014 r. sygn. akt VI K 113/14 uznał oskarżonego R. N. za winnego popełnienia przestępstwa z art. 178a § 4 kk i art. 244 kk w zw. z art. 11 § 2 kk polegającego na tym, że dnia 23 listopada 2013 r. w Z., będąc w stanie nietrzeźwości (badanie urządzeniem kontrolno-pomiarowym do ilościowego oznaczenia alkoholu w wydychanym powietrzu wykazało kolejno I. 1,21 mg/dm³ i II. 1,18 mg/dm³ alkoholu w wydychanym powietrzu) prowadził w ruchu lądowym samochód marki R. o nr rej. (...), będąc wcześniej prawomocnie skazany za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości wyrokiem Sądu Rejonowego w Bytomiu z dnia 12 września 2012 r. sygn. VIII K 477/12, jednocześnie nie stosując się do orzeczonego przez Sąd Rejonowy Katowice-Zachód w Katowicach wyrokiem nakazowym z dnia 19 sierpnia 2013 r. sygn. VIII W 1180/13 zakazu prowadzenia

wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 6 miesięcy i za czyn ten na mocy art. 178a § 4 kk i w zw. z art. 11 § 3 kk wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności (pkt 1). Ponadto orzekł wobec oskarżonego środki karne, na mocy art. 42 § 2 kk zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 5 lat (pkt 2), a na mocy art. 49 § 2 kk świadczenie pieniężne w kwocie 500 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej (pkt 3). W końcu na mocy art. 627 kpk i art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe obejmujące wydatki w kwocie 70 złotych i opłatę w kwocie 180 złotych (pkt 4).

Osobistą apelację od tego wyroku złożył oskarżony. Nie zgadzając się z ustaleniem, że to on w krytycznym czasie i miejscu kierował należącym do niego samochodem marki R. o nr rej. (...) wskazał na nieprawidłową ocenę obciążających go zeznań świadków W. i I., nadto zaniechanie przesłuchania naocznych świadków zdarzenia, do których należeć miał m.in. D. K., którego oświadczenie przedłożył, a także mechanik o nazwisku K., który naprawiał mu samochód i widział, że przy jego odbiorze nim nie kierował. W toku rozprawy apelacyjnej skonkretyzował, iż domaga się w istocie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja oskarżonego skutkować mogła jedynie, w istocie ambiwalentną z jego perspektywy, korektą zaskarżonego wyroku sprowadzającą się do poprawienia kwalifikacji prawnej przypisanego mu czynu, a w konsekwencji dostosowaniem do zmienionej podstawy skazania podstawy wymiaru kary.

Odnosząc się natomiast w pierwszej kolejności do twierdzeń apelującego wskazać wyraźnie należy, iż wbrew jego stanowisku sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie rzetelnej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniem wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia. Także uzasadnienie wyroku czyni zadość ustawowym wymogom określonym w art. 424 kpk. Sąd Rejonowy wskazał w nim, na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz z jakich przyczyn odmówił wiary dowodom przeciwnym.

Nie budziło więc wątpliwości Sądu odwoławczego stanowisko Sądu pierwszej instancji, wedle którego oskarżony winien ponieść odpowiedzialność karną za popełnienie przestępstwa polegającego na kierowaniu pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, czym nie zastosował się do orzeczonego wobec niego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów, a był już wcześniej skazany za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości.

W żadnym razie błędem Sądu Rejonowego nie było poprzestanie na odczytaniu zeznań świadka Ł. I.. Kiedy zostało ustalone, że nie jest możliwym doręczenie mu wezwania, a nastąpiło to dopiero po sprawdzeniu adresu zapisanego w protokole jego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k. 44), jak też adresu jego zameldowania (k. 49-50), pod którym okazało się, iż znajduje się aktualnie niezabudowana nieruchomość gruntowa, a Policja nie była w stanie ustalić jego miejsca pobytu (k. 54), nadto wykluczeniu jego pobytu w warunkach jednostki penitencjarnej (k. 58) i nieudanej próbie kontaktu telefonicznego ze świadkiem, o czym należy wnioskować po treści wykonanego zarządzenia (k. 43) i braku pozytywnych tego efektów, przepis art. 391 § 1 kpk upoważniał Sąd pierwszej instancji do odczytania jego wcześniejszych zeznań. Niemożność doręczenia świadkowi wezwania, o ile jest rzeczywista i trwała, a taka była w realiach sprawy, stanowi samoistną przesłankę zezwalającą na odczytanie złożonych poprzednio przez niego zeznań w postępowaniu przygotowawczym lub przed sądem w tej lub innej sprawie albo w innym postępowaniu przewidzianym przez ustawę. Do skorzystania z przewidzianego w przepisie art. 391 § 1 kpk uprawnienia wystarczająca jest względna niemożność doręczenia wezwania świadkowi, nie dająca się usunąć do końca przewodu sądowego (por. postanowienie SN z 30 stycznia 2014 r., II KK 1/14, LEX nr 1427458).

Nieprawdą jest twierdzenie oskarżonego, iż w postępowaniu pierwszoinstancyjnym domagał się on przesłuchania świadków zdarzenia, a Sąd Rejonowy to zignorował. Przebieg rozprawy utrwalony protokołami temu jednoznacznie przeczy. Jednocześnie brak jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, by protokoły rozprawy nie odzwierciedlały jej rzeczywistego przebiegu, w szczególności w zakresie wniosków i oświadczeń składanych przez oskarżonego. Pomijając nawet to, że oskarżony nie domagał się ich uzupełnienia w trybie sprostowania, zauważyć należy, iż z jego wyjaśnień, tak tych składanych w toku postępowania przygotowawczego (k. 12, 25), jak i przed Sądem (k.42v) nie wynikało, by poza jego kolegą o imieniu A. ktokolwiek miał być świadkiem tego, kto kierował przedmiotowym autem, nim na ul. (...) w Z. wpadło ono jednym kołem do niezabezpieczonej studzienki kanalizacyjnej. Kobieta, która wezwała Policję, miała to uczynić, ponieważ był jej blokowany przejazd. Oskarżony nie twierdził przy tym, by za kółkiem widziała jego kolegę, a jednocześnie przyznał, iż moment ten poprzedzała sytuacja, gdy jeden z robotników, którzy tam pracowali, już po tym, jak kolega o imieniu A. miał się niespodziewanie stamtąd oddalić z niewiadomych przyczyn, próbował na jego prośbę wyjechać kołem auta ze studzienki. O dziwo w świetle twierdzeń oskarżonego to Sąd Rejonowy z własnej inicjatywy próbował doprowadzić do przesłuchania owego kolegi o imieniu A.. Oskarżony poproszony o podanie jego nazwiska oraz adresu w żaden sposób jednak na to nie zareagował. Jakkolwiek należało to zrozumieć, skoro wcześniej zapewniał, iż są mu nieznane (k. 12), nie mniej nic nie wskazywało jednocześnie, by w toku rozpoznawania sprawy przed Sądem Rejonowym domagał się przesłuchania kogokolwiek, kto miałby potwierdzić jego wersję zdarzenia, a więc to, że auto prowadził kolega o imieniu A., czy choćby czynił starania o ustalenie personaliów takich osób i sygnalizował to sądowi orzekającemu. Ten zaś dysponując utrwalonym w aktach sprawy przebiegiem postępowania przygotowawczego wiedział jedynie tyle, że naoczniymi świadkami faktu kierowania przez oskarżonego przedmiotowym pojazdem w krytycznym miejscu i czasie, a więc ul. (...) w Z. ok. godz. 13-14 byli zidentyfikowani przez Policję pracujący tam robotnicy w osobach Ł. I. i D. W. (1), a świadkiem pośrednim, w obecności którego Ł. I. miał rozpoznać kierującego autem w osobie zatrzymanego już przez Policję oskarżonego, był funkcjonariusz tej służby w osobie M. G. (1). Nie zdołano natomiast z przyczyn technicznych leżących wyłącznie po stronie zainstalowanego systemu monitoringu w sklepie (...) zabezpieczyć jego zapisu w zakresie dotyczącym przedmiotowego zdarzenia (k. 13). Oskarżony z treści doręzonego mu odpisu aktu oskarżenia (k. 34) orientować musiał się jednak w dowodach, których przeprowadzenia na rozprawie domaga się oskarżyciel publiczny na potwierdzenie tezy oskarżenia, a byli w nim wnioskowani do przesłuchania świadkowie G., I. i W. (k. 27). W tym kontekście jak najbardziej prawidłowym było poprzestanie przez Sąd Rejonowy na dowodach z zeznań tych świadków, z których nie tylko przecież D. W. (2) przesłuchał bezpośrednio na rozprawie. Przesłuchanym został również M. G. (1), a że nastąpiło to w tej fazie postępowania, która najzupełniej zasadnie w trybie art. 479 § 1 kpk była jeszcze prowadzona pod nieobecność oskarżonego, spóźnionego na rozprawę w dniu 13 maja 2014 r. bez jakiegokolwiek usprawiedliwienia, w żadnym razie nie może być traktowane jako uchybienie, nawet jeśli dopiero po przesłuchaniu tego świadka odebranymi zostały wyjaśnienia od R. N.. Wcześniej przecież, bezpośrednio po rozpoczęciu przewodu sądowego, jego wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego zostały odczytane w trybie art. 479 § 2 kpk.

Uwzględniając zaprezentowany powyżej tok postępowania przed Sądem Rejonowym, oczywistym było, że inicjatywa dowodowa, z którą ujawnił się oskarżony dopiero na etapie kierowania środka odwoławczego od niekorzystnego dla niego wyroku, a doprecyzował ją w toku rozprawy apelacyjnej, oczekując przesłuchania D. K. jako rzekomego naocznego świadka zdarzenia, musiała się spotkać z negatywną decyzją procesową Sądu odwoławczego opartą o art. 170 § 1 pkt 5 kpk, w sposób oczywisty zmierzał on bowiem w ten sposób do przedłużenia postępowania. Bynajmniej nie wskazywała też, aby ujawniły się inne nowe dowody w rozumieniu art. 427 § 3 kpk, co tym bardziej wydawało się jasne, że oskarżony nie identyfikował konkretnie żadnych innych świadków przedmiotowego zdarzenia. Zauważenia wymaga, iż nie twierdził nawet, że mechanik o nazwisku K. miał widzieć kogo innego za kierownicą akurat tam, gdzie kierującego przedmiotowym autem postrzegać mieli ustaleniami i przesłuchanymi robotnicy pracujący przy remoncie drogi ulicy (...) w Z. (k. 68), a ten jedynie moment był istotny dla rozstrzygnięcia sprawy.

Myli się oskarżony, jakoby uchybieniem i to mającym wpływ na treść zaskarżonego wyroku miało być przeprowadzenie przesłuchań świadków w postępowaniu przygotowawczym bez jego udziału. Podejrzany w postępowaniu przygotowawczym ma zagwarantowane jedynie prawo udziału w tzw. niepowtarzalnych czynnościach dowodowych (art. 316 § 1 kpk), a więc takich, o których wiadomo, że nie będzie można ich powtórzyć na rozprawie.

Nie mniej i tak nie jest ono bezwzględny. Nie ma konieczności dopuszczenia podejrzanego do takich czynności w sytuacji, gdy zachodzi niebezpieczeństwo utraty lub zniekształcenia dowodu w razie zwłoki. Poza tym kiedy w dochodzeniu przesłuchiwani byli świadkowie Ł. I. i M. G. (2), oskarżony nie posiadał jeszcze statusu strony w tej przedsądowej fazie postępowania. Na owy czas nie został mu jeszcze przedstawiony zarzut popełnienia przestępstwa. Co jednak najistotniejsze, podstawą zarzutu środka odwoławczego wywodzonego od orzeczenia sądu kończącego postępowanie mogą być wyłącznie naruszenia prawa procesowego zaistniałe na etapie sądowego rozpoznania sprawy, a tylko wyjątkowo wcześniejsze, o ile przeniknęły do postępowania jurysdykcyjnego. Nie ma jednak najmniejszych podstaw, by twierdzić, że przesłuchanie Ł. I. w postępowaniu przygotowawczym, na którego wówczas złożonych zeznaniach Sąd Rejonowy mógł się jedynie oprzeć, zostało przeprowadzone sprzecznie ze standardem określonym w art. 171 kpk, nadto zostało wadliwie utrwalone protokolarnie.

Czym innym natomiast jest ocena dowodów. Tę Sąd Rejonowy przeprowadził zgodnie z kryteriami określonymi w art. 7 kpk. Przepis ten nakazuje organom postępowania kształtować swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenionych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

W obliczu jednoznacznych w swej treści zeznań Ł. I., D. W. (1) i M. G. (2) nie mogło zaś dziwić, że nie dał wiary Sąd Rejonowy wyjaśnieniom oskarżonego, w których twierdził, że nie kierował w krytycznym czasie i miejscu należącym do niego pojazdem, nadto alkoholem odurzył się do poziomu następnie stwierdzonego w toku badania wydychanego powietrza już po tym, jak ze strachu przed wzywaną Policją miał oddalić się z miejsca zdarzenia. Wersji oskarżonego o spożytych przez niego dodatkowo czterech piwach przeczyło ponadto jego oświadczenie do protokołu z przebiegu badania stanu trzeźwości urządzeniem elektronicznym potwierdzone własnoręcznym podpisem (k. 2). Podczas badania miał oświadczyć, iż o godz. 10:00 w dniu 23 listopada 2013 r., a więc w dniu zdarzenia, jednak kilka godzin wstecz, spożył ok. 0,5 litra wódki oraz 1 litr piwa.

Słusznie zauważył Sąd pierwszej instancji, iż świadkowie ci, w tym Ł. I. i D. W. (1) nie mieli najmniejszego motywu, by oskarżonego fałszywie pomawiać. Twierdzenie oskarżonego, że świadek I. mógł obawiać się konsekwencji choćby swego zachowania polegającego na niezabezpieczeniu odsłoniętej studzienki kanalizacyjnej nijak się ma do okoliczności sprawy, a wręcz nie sposób go zrozumieć w sytuacji, gdy sam R. N. uważa, iż rzekomo kierujący autem niejaki A. miał być trzeźwy (k. 12v). Jest zaś tak, że wedle relacji I., jak i W., auto kierowane przez oskarżonego najpierw uderzyło w położone krawężniki, a potem wpadło prawym przednim kołem do otworu kanalizacyjnego. Z tego faktu, który przecież został przyznany przez R. N., nie podobna zaś wywodzić, iż nie mógł on kierować autem, jak też, aby był wówczas trzeźwy.

Nie można też zgodzić się ze stanowiskiem skarżącego, iż podanie przez świadka Ł. I. do protokołu przesłuchania nieadekwatnego do rzeczywistości adresu zamieszkania i adresu dla doręczeń, co wedle zapisów tego protokołu nie było weryfikowane z dowodem osobistym, a jedynie potwierdzone z danymi (...) (k. 5), miałyby świadczyć o nieprawdziwości jego zeznań. Nie zauważa on, iż nie były one odosobnionymi. Korespondowały ściśle z zeznaniami D. W. (1) złożonymi w dochodzeniu, a ostatecznie też podtrzymanymi przez tego świadka podczas przesłuchania na rozprawie. Co też istotne, na ogólny przebieg zdarzenia wynikający z relacji Ł. I. wskazywały również zeznania interweniującego policjanta M. G. (2), któremu świadek na gorąco zakomunikował o nietrzeźwym uciekającym kierowcy, nadto po jego zatrzymaniu zidentyfikował go, a nie może budzić wątpliwości, że tą osobą był właśnie oskarżony. Trzeba przy tym zaakcentować, iż żaden ze świadków nie twierdził, by autem oprócz kierowcy podróżował ktoś jeszcze. Nawet D. W. (1) na rozprawie w swobodnej wypowiedzi, w której rzeczywiście jakby się wypierał tego, iż pełnił rolę w zdarzeniu, o której zeznawał na etapie postępowania przygotowawczego, twierdził mimo wszystko, iż widział wychodzącego z auta od strony kierowcy oskarżonego (k. 45v). Nie ma jednak też powodów, by w tego rodzaju postawie świadka W. na rozprawie, poprzedzonej przecież wcześniejszym niestawiennictwem na wezwanie bez usprawiedliwienia, doszukiwać się jego niewiarygodności. W świetle jego późniejszego potwierdzenia odczytanych mu zeznań z postępowania przygotowawczego, jak już wyżej wskazano korelujących z relacją Ł. I., a przez to i zeznaniami M. G. (2), co nie mogło być przecież przypadkiem, logicznie i w zgodzie ze wskazaniami doświadczenia życiowego da się obronić teza, że D. W. (1) nie tyle podczas pierwszego przesłuchania mijał się z prawdą, co słuchany

przed sądem niespecjalnie chciał się angażować w sprawę, co tylko potwierdzałoby, że nie był w najmniejszym stopniu zainteresowany w niekorzystnym dla oskarżonego jej rozstrzygnięciu.

Zwrócić uwagę oskarżonemu należy również i na to, iż wcale niczym dziwnym i niespotykanym byłoby, że mocno nietrzeźwy mężczyzna, mający wręcz problemy z utrzymaniem przysłowiowego „pionu”, na hasło „Policja” w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną oddaliłby się pospiesznie z miejsca zdarzenia. Nie byłoby to też niemożliwym w świetle wskazań doświadczenia życiowego.

W końcu podkreślenia wymaga, iż wersja zdarzenia oskarżonego, wedle której trzeźwy kierowca, w istocie bogu ducha winny sytuacji wypadnięcia kołem w niezabezpieczony otwór kanalizacyjny na przejezdnej drodze, który najpierw miał zaoferować oskarżonemu pomoc, a potem z niewiadomych przyczyn oddalić się z miejsca zdarzenia zostawiając mu kłopot w postaci auta, którym nie miał prawa kierować z racji obowiązującego go sądowego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, brzmiała nad wyraz niedorzecznie i nieprawdopodobnie, by w konfrontacji z pozostałym materiałem dowodowym można było choćby rozważać budowanie na niej przebiegu inkryminowanego zdarzenia zgodnie z zasadą prawdy materialnej.

W ocenie Sądu odwoławczego, gdy nie mogło też budzić wątpliwości, że oskarżony był świadom obowiązywania go w dniu 23 listopada 2013 r. zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych bezsprzecznie wynikającego z prawomocnego od dnia 30 sierpnia 2013 r. wyroku nakazowego Sądu Rejonowego Katowice-Zachód wydanego w sprawie VIII K 1180/13 w związku z jego ukaraniem za wykroczenie z art. 87 § 1 kw (k. 22), co sam przyznał (k. 12), jak też musiał się orientować w uprzednim skazaniu za przestępstwo z art. 178a § 1 kk wyrokiem Sądu Rejonowego w Bytomiu z dnia 12 września 2012 r., prawomocnym od 20 września 2012 r. skazującym go na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na 2 letni okres próby i akcesoryjną grzywnę (k. 18-19), a to choćby z tego względu, że została ona wykonana w dniu 20 lutego 2013 r. (k. 15), postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego w zakresie przypisanego mu czynu.

Nie można się było jednak zgodzić z przyjętą przez Sąd Rejonowy w ślad za propozycją rzecznika oskarżenia publicznego zawartą w akcie oskarżenia kumulatywną kwalifikacją prawną tego czynu.

Opis czynu z art. 244 kk (niestosowanie się do orzeczonego przez sąd zakazu) w pełni zawiera się w znamionach czynu stypizowanego w art. 178a § 4 kk (por. wyrok SN z 16 stycznia 2014 r., V KK 213/13, LEX nr 1418900). Między art. 178a § 4 kk in fine a art. 244 kk nie zachodzi więc kumulatywny zbieg przepisów ustawy w rozumieniu art. 11 § 2 kk (por. postanowienie SN z 19 stycznia 2012 r., I KZP 22/11, OSNKW 2012/1/6). Czyn taki, jaki został przypisany oskarżony, należy więc kwalifikować jedynie z art. 178a § 4 kk. By stało się temu zadość Sąd Okręgowy dokonał stosownej korekty zaskarżonego wyroku w zakresie podstawy skazania. W konsekwencji zmuszony był dostosować do niej również podstawę wymiaru kary wymierzonej oskarżonego, a w takiej sytuacji winien być nią wyłącznie przepis art. 178a § 4 kk.

Sąd Okręgowy nie miał również najmniejszych zastrzeżeń do rodzaju, wymiaru i charakteru orzeczonej wobec oskarżonego kary, a także rodzaju i rozmiaru wymierzonych mu środków karnych.

Czyn przypisany oskarżonemu zagrożony był jedynie karą pozbawienia wolności. Jednocześnie nie wchodziła w rachubę możliwość orzeczenia kary łagodniejszego rodzaju po myśli art. 58 § 3 kk. Wykluczał to wyraźnie przepis art. 58 § 4 kk.

Gdy więc za przestępstwo z art. 178a § 4 kk grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat, a Sąd Rejonowy wymierzył oskarżonemu karę pozbawienia wolności w wysokości 1 roku, a więc bliższej zdecydowanie dolnej granicy ustawowego zagrożenia, choć znacząco przekroczył on próg nietrzeźwości, nadto działał w warunkach okoliczności obostrzającej, tj. uprzedniego skazania za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości i to jeszcze krótki czas po orzeczeniu wobec niego po raz kolejny zakazu prowadzenia tego rodzaju pojazdów lekceważąc wynikające z tego dla niego ograniczenia, w rodzaju i wysokości kary nie sposób doszukiwać się w ogóle jej

niewspółmierności (surowości) w stosunku do wagi (stopnia karygodności) czynu, stopnia zawinienia sprawcy oraz celów, jakie względem niego i społeczeństwa kara ma osiągnąć.

W żadnym razie o surowości kary i to rażącej nie można też mówić z powodu jej bezwzględnej charakteru, a więc wymierzenia jej bez warunkowego zawieszenia wykonania.

Sąd Rejonowy jak najbardziej zasadnie nie doszukał się podstaw do zastosowania względem oskarżonego dobrodziejstwa instytucji uregulowanej w art. 69 kk.

Przypomnieć więc należy, że zgodnie z art. 69 § 1, 2 i 4 kk Sąd może warunkowo zawiesić wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności nie przekraczającej 2 lat, jeżeli jest to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa, przy czym zawieszając wykonanie kary bierze pod uwagę przede wszystkim postawę sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób życia oraz zachowanie się po popełnieniu przestępstwa, nie mniej wobec sprawcy występku z art. 178a § 4 kk może warunkowo zawiesić wykonanie kary pozbawienia wolności jedynie w szczególnie uzasadnionych wypadkach.

Warunkowe zawieszenie wykonania kary jest więc fakultatywne, a jego zastosowanie uzależnione jest od spełnienia przesłanki o charakterze indywidualno-prewencyjnym, mianowicie uznania, że owo zawieszenie jest wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, w szczególności zapobieżenia powrotności do przestępstwa. Podstawową więc przesłanką stosowania omawianej instytucji jest pozytywna prognoza, wyrażająca się w przekonaniu sądu, że sprawca wykona nałożone obowiązki próby i nie powróci do przestępstwa, a zatem wykonanie wymierzonej mu kary nie jest konieczne. W odniesieniu do sprawy występku z art. 178a § 4 kk owa prognoza nie będzie jednak wystarczającą, dodatkowo musi zaistnieć szczególnie uzasadniony wypadek, który przemawiał będzie za orzeczeniem wobec niego kary nieizolacyjnej.

Zgodzić należy się zaś z Sądem Rejonowym nie tylko w tym, że już tylko uprzednia karalność nie dawała podstaw do wysnucia względem oskarżonego wymaganej przepisem art. 69 § 1 kk pozytywnej prognozy społeczno-kryminologicznej, ale również co do niezastnienia w okolicznościach niniejszej sprawy szczególnie uzasadnionego wypadku przemawiającego za warunkowym zawieszeniem wykonania wymierzonej mu kary pozbawienia wolności.

Oskarżony udowodnił przecież dobitnie, iż łagodnie uprzednio potraktowany za przestępstwo z art. 178a § 1 kk (niewiele ponad rok wcześniej wymierzona została mu za nie kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania), nie widział powodów, by wyciągnąć wnioski z tamtego skazania i zmienić swe postępowanie na takie, które byłoby zgodnym z obowiązującym porządkiem prawnym. Wręcz wszystko wskazuje, iż kara wolnościowa i krótki zakaz prowadzenia pojazdów utwierdziły go tylko w przekonaniu o opłacalności popełnienia kolejny raz przestępstwa wyrażającego się lekceważeniem obowiązującego każdego kierującego nakazu trzeźwości w ruchu lądowym. Po drodze przecież dopuścił się wykroczenia z art. 87 § 1 kk, choć niewiele brakowało, by czyn ten należało zakwalifikować jako przestępstwo z art. 178a § 4 kk (prowadził pojazd mechaniczny mając w wydychanym powietrzu aż 0,22 mg/l alkoholu – k. 22). Nic natomiast nie stało na przeszkodzie, by uniknął ponownego naruszenia porządku prawnego, którego dopuścił się, co wymaga wyraźnego podkreślenia, jeszcze w okresie próby. Nawet zatrudnienie, czy choćby perspektywa zatrudnienia w charakterze kierowcy, nie wzmogły w nim potrzeby przestrzegania nakazu określonego w art. 45 pkt 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym.

Nie ujawniły się też okoliczności, którego należałoby potraktować jako szczególnie uzasadniony wypadek, o którym mowa w art. 69 § 4 kk. Jego występowania nie sposób również doszukiwać się w sytuacji osobistej i rodzinnej oskarżonego, a więc w tym, że pracuje ciesząc się w zakładzie pracy dobro opinią (k. 69) i ma na utrzymaniu żonę i troje dzieci. Owa sytuacja oskarżonemu była przecież znana daleko wcześniej przed popełnieniem przez niego przypisanego mu czynu. Wiedział on, iż musi troszczyć się o swych bliskich. Ponadto był już on raz skazany za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości w ruchu lądowym na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania. W związku z tym od oskarżonego należało oczekiwać zachowania wyrażającego szacunek dla prawa, ale także zgodnego z dobrem założonej przez niego rodziny.

Na podstawie tych okoliczności nie sposób też budować przekonania o niecelowości orzekania wobec oskarżonego kary izolacyjnej z jednoczesnym twierdzeniem, że efektywną formą oddziaływania będzie poddanie go procesowi resocjalizacji w warunkach wolnościowych. Słusznie Sąd I instancji wytknął, iż kolejne orzeczenie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania nie utwierdzi oskarżonego w poszanowaniu prawa i obowiązków kierującego pojazdami w ruchu lądowym. Rzeczywiście więc tylko kara bezwzględnego pozbawienia wolności, a więc w istocie realność jego izolacji, nie zaś jedynie jej groźba, która dotychczas większego wrażenia na oskarżonym nie zrobiła, przyczyni się także do wypełnienia stawianych jej celów prewencyjnych - tj. uświadomi oskarżonemu naganność jego postępowania, a kręgowi jego znajomych i społeczeństwu, że trzeba i warto przestrzegać prawa. Przy nagminności przestępstw z art. 178a kk nie sposób zaś nie dostrzegać konieczność oddziaływania kary na wszystkich tych, którzy gotowi byłiby iść w ślady oskarżonego.

Wszystko powyższe musi przekonywać, że Sąd Rejonowy zasadnie nie znalazł podstaw do orzeczenia wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności z zastosowaniem dobrodziejstwa instytucji warunkowego zawieszenia jej wykonania.

Jak najbardziej prawidłowo orzekł również wobec oskarżonego aż pięcioletni obligatoryjny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Gdy najpierw roczny taki zakaz, a następnie kolejny wymierzony na 6 miesięcy w związku z ukaraniem za wykroczenie, nie skłoniły go do przestrzegania porządku prawnego, jak najbardziej zasadnie Sąd Rejonowy w niniejszym postępowaniu zdecydował się określić go w zdecydowanie surowszym rozmiarze. Nie bez znaczenia przy tym musiał być również stwierdzony stan nietrzeźwości oskarżonego podczas kierowania pojazdem mechanicznym, na co trafnie zwrócił uwagę Sąd Rejonowy. Orzeczenie środka karnego z art. 42 § 2 kk w niższym wymiarze nie miałyby usprawiedliwienia w okolicznościach sprawy. Ma on przecież na celu zapobieżenie zagrożeniom bezpieczeństwa w komunikacji, które wywołują nietrzeźwi kierujący pojazdami. Poza tym będzie on realną dolegliwością dla oskarżonego, która stanowić będzie dla niego kolejny argument obok kary bezwzględnego pozbawienia wolności, który pozwoli mu trwale zrewidować dotychczasowe swe naganne postępowanie. Takowej dolegliwości w niezmienionej istotnie sytuacji osobistej i rodzinnej, nie stanowił zaś wcześniej ani roczny, ani półroczny zakaz prowadzenia pojazdów.

Określony przez Sąd Rejonowy wymiar środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów nie może być więc oceniany jako niewspółmiernie surowy i to w stopniu rażącym. Za takim wnioskiem przemawiać nie może również powiązanie jego dolegliwości z wymierzoną oskarżonemu karą, jak i kolejnym orzeczonym wobec niego środkiem karnym - świadczeniem pieniężnym w wysokości 500 złotych, a więc niewygórowanej i adekwatnej do jego aktualnych możliwości finansowych.

Sąd Okręgowy wprawdzie doszukał się mankamentu w zakresie orzeczenia o środku karnym zakazu prowadzenia pojazdów, nie zawiera ono bowiem nakazu zwrotu przez oskarżonego prawa jazdy organowi, który je wydał, do czego obligował przepis art. 43 § 3 k.k. w sytuacji, gdy jak należało wnioskować z zalegających w aktach odpisów orzeczeń, powinien on dysponować tego rodzaju dokumentem uprawniającym do kierowania pojazdami, na który rozciąga się orzeczony wobec niego zakaz, co tylko zdaje się potwierdzać opinia pracodawcy dołączona do apelacji, nie mniej dokonanie korekty zaskarżonego wyroku eliminującej tego rodzaju błąd, z uwagi na kierunek jego zaskarżenia (wyłącznie na korzyść oskarżonego), nie było byłoby możliwe bez naruszenia zakazu określonego w art. 434 § 1 kpk. Jeżeli sąd, z obrazą art. 43 § 3 kk nie zobowiązał skazanego do zwrotu dokumentu uprawniającego do prowadzenia pojazdów, to bieg okresu, na który orzeczono zakaz prowadzenia pojazdów, rozpoczyna się z dniem uprawomocnienia się wyroku skazującego (por. postanowienie SN z 30 czerwca 2013 r., I KZP 4/13, OSNKW 2013/8/64). Niewątpliwie jest to korzystniejsze dla oskarżonego od konsekwencji wynikających z art. 43 § 3 kk.

Konkludując, orzeczone kara i środki karne, oceniając zarówno ich wymiar i charakter w aspekcie przedstawionych powyżej uwag, odpowiadają w pełni dyrektywom i przesłankom określonym w art. 53 § 1 i 2 kk, co pozwala przyjąć, iż spełnią swoje cele zarówno w zakresie społecznego, jak i indywidualnego oddziaływania.

Nie znajdując natomiast innych uchybień, niż to, które doprowadziło do korekty zaskarżonego wyroku, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy w pozostałej części utrzymał go w mocy.

Nieuwzględnienie apelacji wywiedzionej na korzyść oskarżonego zgodnie z art. 636 § 1 kpk skutkowało również obciążeniem go kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami, na które złożył się jedynie ryczałt za doręczenie pism w kwocie 20 złotych oraz opłatą w wysokości należnej za pierwszą instancję.